

**Piotr Augustynowicz, *Białostoczczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska, Białystok 2008, ss. 176**

Marszałek Józef Piłsudski, jako nietuzinkowa postać w historii Polski i Europy, był i nadal pozostaje obiektem badań wielu historyków i publicystów. Jego życie osobiste, działalność patriotyczna, ale także nieraz zaskakujące decyzje, wciąż budzą zainteresowanie badaczy oraz czytelników. Józef Piłsudski, mimo wielu krytycznych głosów związanych głównie z jego działalnością po 1926 roku, pozostaje w świadomości większości Polaków bohaterem narodowym.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat powstało bardzo wiele publikacji poświęconych osobie Marszałka. Do najważniejszych należą prace Włodzimierza Sulei, Andrzeja Garkickiego, a w ostatnich latach także Janusza Ciska. Zdecydowana większość publikacji to biografie Piłsudskiego, natomiast niewiele jest prac, które brałyby pod uwagę rolę, jaką osoba Marszałka wywarła na społeczności lokalne. Jedną z tych nielicznych jest książka Zdzisława Janeczka dotycząca roli Józefa Piłsudskiego w świadomości mieszkańców Śląska (*Śląsk w kręgu kultu Józefa Piłsudskiego: w 75 rocznicę odzyskania niepodległości Polski 1918–1993*, Katowice 1993). W 2008 roku natomiast nakładem Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku ukazała się praca historyka Piotra Augustynowicza poświęcona Białostoczczyźnie w czasie rządów Marszałka oraz w okresie późniejszym, będącym niejako etapem tworzenia się jego legendy – *Białostoczczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*. Podkreślić należy, iż jest to pierwsza tego typu tak obszerna publikacja dotycząca tego regionu. Wprawdzie wcześniej, bo już w 1993 roku, ukazała się rozprawa Adama Dobrońskiego *Piłsudski w Białymstoku: honorowy obywatel miasta 21 VIII 1921*, jednak była to tylko krótka praca traktująca w zasadzie o jednym wydarzeniu.

Piotr Augustynowicz jest historykiem, nauczycielem, a także doktorantem na Wydziale Historyczno-Socjologicznym na Uniwersytecie w Białymstoku. Jednocześnie pełni funkcję prezesa Oddziału Białostockiego Związku Piłsudczyków. Niniejsza praca poświęcona Marszałkowi Piłsudskiemu jest jego pierwszą i jak na razie jedyną opublikowaną książkową pracą naukową<sup>1</sup>. Mimo iż jest młodym naukowcem, to jego szeroka działalność jako zadeklarowanego piłsudczyka (w Związku Piłsudczyków oraz Związku Strzeleckim) pozwala twierdzić, iż jest on specjalistą w swojej dziedzinie. Praca P. Augustynowicza poświęcona jest w głównej mierze działalności lokalnych władz (woje-

---

<sup>1</sup> Piotr Augustynowicz publikuje również artykuły w ukazującym się w Białymstoku kwartalniku historyczno-publicystycznym *My, pierwsza brygada*, którego jest pomysłodawcą i redaktorem.

wódkich, powiatowych, a nawet szkolnych), która miała na celu stworzenie, a następnie podtrzymywanie legendy Marszałka Piłsudskiego.

Ramy czasowe pracy, jak zaznaczono w tytule, obejmują lata 1926–1939. Cezura wydaje się oczywista: w 1926 roku, a więc po zamachu majowym, Józef Piłsudski doszedł ponownie do władzy, lokalni urzędnicy należeli do bloku piłsudczykowskiego, a to z kolei intensyfikowało działania prowadzące do rozszerzania kultu Marszałka wśród społeczeństwa. Rok 1939 to oczywiście koniec istnienia II Rzeczypospolitej, a tym samym koniec budowania w kraju legendy Wodza.

W recenzowanej pracy należy zwrócić uwagę na bardzo bogatą bazę materiałową. Autor korzystał z wielu dokumentów archiwalnych, głównie znajdujących się w Archiwum Państwowym w Białymstoku oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ponadto bazę bibliograficzną tworzą liczne monografie, także te, w których marszałek Piłsudski nie jest postacią świetlistą (głównie prace Andrzeja Garlickiego), oraz czasopisma lokalne. Pracę uzupełniają kilkanaście zamieszczonych na końcu fotografii.

Jak już wspomniano, Autor w dużej mierze opierał się na lokalnej prasie. Nie umniejsza to wprawdzie wartości monografii, ale należy wziąć pod uwagę istotną kwestię. Można przypuszczać, że prasa, zwłaszcza w okresie niemal dyktatorskiej władzy jednego człowieka, często znajduje się pod wpływem rządzącej ekipy i niejednokrotnie może przedstawiać wydarzenia nie do końca obiektywnie. Autor zresztą sam to przyznaje, pisząc: „wojewoda białostocki [...] rozwinął w tym celu kampanię propagandową [...]. Do swej dyspozycji miał też prasę codzienną” (s. 61). Mimo to miejscami tego krytycznego podejścia do prasowego przekazu brak.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę samą konstrukcję rozprawy, to należy przyznać, iż autor zadbał o przypisy oraz strukturę pracy. Co jednak może razić Czytelnika, to miejscami zbyt kwiecisty styl oraz nadmiar szczegółów, zwłaszcza nazwisk. Piotr Augustynowicz szczegółowo opisuje działania władz regionalnych – pojawia się przy tym ogromna liczba nazwisk poszczególnych wojewodów, starostów czy też przedstawicieli władz szkolnych. Historyk znajdzie więc w niniejszej rozprawie wiele interesujących informacji, jednak dla przeciętnego Czytelnika może okazać się zbyt szczegółowa. Wszystko to sprawia, że pracę, mimo niewątpliwie interesującego tematu, czyta się ciężko.

Piotr Augustynowicz – jak sam przyznaje – jest z zamyślenia i przekonań piłsudczykiem. Publikując rozprawę w dużej mierze poświęconą postaci Marszałka Piłsudskiego, musiał narazić się na krytykę związaną z podejrzeniem o nieobiektywność. Wczytując się jednak w niniejszą pracę, należy przyznać, iż Autor w dużej mierze ustrzegł się też czy sformułowań, które mogłyby uchodzić za wyraz osobistych przekonań historyka. Przedstawiając wydarzenia z 12 maja 1926 roku, używa różnych sformułowań określających to zdarzenie – nazywa je zamachem majowym, przewrotem majowym bądź wypadkami majowymi<sup>2</sup>. Stwierdza również, że zwycięstwo propiłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) możliwe było „także dzięki różnego rodzaju nadużyciom administracyjnym” (s. 60). Ponadto – doceniając rolę przedstawicieli władz lokalnych – przyznaje, że część z nich była niekompetentna, a swoje stanowiska zawdzięczała poparciu Wodza i legionowej przeszłości.

<sup>2</sup> Dla zadeklarowanych piłsudczyków wydarzenia te określane są mianem czynu majowego.

Miejscami jednak pojawiają się twierdzenia, przez które przebija niechęć Autora do przeciwników politycznych Józefa Piłsudskiego, a tym samym gloryfikacja BBWR. Autor nie wspomina ani słowem o ewentualnych przeciwnikach Marszałka – czy to we władzach Białostoczczyzny, czy też wśród lokalnej społeczności. Z lektury rozprawy wynikałoby, że region białostocki obfitował niemal wyłącznie w zwolenników Wodza. Marszałek był uwielbiany przez młodzież szkolną, nauczycieli i resztę społeczeństwa. Po części jest to prawda, gdyż, jak można przypuszczać, w ustroju dyktatorskim przeciwnicy polityczni pozbawiani są władzy, a zwolennicy dążą do narzucenia ludziom swoich przekonań. Toteż demonstracje poparcia mogły być niejako wymuszane. Piotr Augustynowicz sam przyznaje w zakończeniu, że to poparcie budowane było drogą indoktrynacji i przymusowego kultu, co jest zresztą typowe dla rządów autorytarnych.

Praca historyka z Białegostoku, mimo pewnych niedociągnięć, jest bez wątpienia wartościową i bardzo potrzebną rozprawą. Bogactwo faktów, a także ciekawych anegdot umożliwia poznanie ówczesnej rzeczywistości. Marszałek Piłsudski został tu ukazany nie tylko jako wódz obecny na pomnikach i w pieśniach, ale jako żywa postać, o której wiedzą i którą mieli możliwość poznać zwykli mieszkańcy. Publikacja, z założenia poświęcona Białostoczczyźnie, z pewnością okaże się więc bardziej interesująca dla Czytelnika lokalnego. Niemniej jednak warto, aby sięgnął po nią każdy, kto pragnie uzupełnić swoją wiedzę o przedstawione tu wydarzenia.

*Joanna Hryneńko-Dudek*

**Łukasz Burkiewicz, *Na styku chrześcijaństwa i islamu. Krucjaty i Cypr w latach 1191–1291*, Historia Iagellonica, Kraków 2008, ss. 166, il. 8**

Łukasz Burkiewicz jest mediewistą, doktorantem na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego praca została poświęcona łacińskiemu Królestwu Cypru, które powstało na wyspie w okresie wypraw krzyżowych i odegrało w nich ważną rolę. We wstępie Autor stwierdza, że średniowieczne dzieje tego niewielkiego państwa to najciekawszy okres jego historii, ponieważ wiązały się z Cyprzem najważniejsze wydarzenia wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Krzyżowały się tam szlaki handlowe biegnące z zachodu na wschód i z północy na południe, a przez 380 lat, od podboju wyspy przez Ryszarda Lwie Serce w 1191 roku, aż do upadku Famagusty pod naporem Turków w 1571 roku, odgrywała ona rolę ostatniego bastionu chrześcijaństwa na Wschodzie.

Trzon książki Łukasza Burkiewicza stanowi przedstawienie dziejów tego założonego przez krzyżowców Królestwa, ale publikacja jest czymś więcej niż zbiorem faktów z jego historii, obejmującym przestrzeń stu lat, ponieważ zostały one omówione w kontekście wydarzeń w regionie. Opisując historię Cypru, Autor odpowiada na postawione sobie pytania, dotyczące okoliczności, w jakich znalazł się on w rękach króla Anglii Ryszarda Lwie Serce, a później w posiadaniu skompromitowanego bitwą pod Hattin Gwidona z Lusignan; pozycji strategiczno-ekonomicznej wyspy położonej na drodze z Europy na Wschód, na szlaku wiodącym do Ziemi Świętej; roli, jaką odgrywała w organizacji krucjat; możliwości odbudowania przez władców Cypru upadającego Królestwa Jerozolimy. Pyta również, czy utworzenie na Cyprze państwa wzorowanego na feudalnych królestwach Europy Zachodniej spotkało się ze zrozumieniem mieszkańców wyspy oraz jak układały się stosunki między Kościołem łacińskim a miejscowym Kościołem bizantyjskim. Interesuje go, jak monarchowie europejscy postrzegali Królestwo Cypru, jakie były jego relacje z włoskimi republikami kupieckimi oraz jakie miało możliwości obronne.

Wprowadzeniem do przedstawienia historii Cypru w omawianym okresie jest krótka informacja o rodzinie Lusignan, która od 1191 roku panowała na wyspie. Następnie Łukasz Burkiewicz ukazuje proces umacniania się łacińskiego państwa na Cyprze i wzrost znaczenia jego władców. Ważnym osiągnięciem następcy Gwidona, Amalryka I, było koronowanie go w 1197 roku przez cesarza niemieckiego, Henryka VI, na króla Cypru. W 1198 roku dzięki małżeństwu z Izabelą, królową Jerozolimy, Amalryk znów związał rodzinę Lusignan z Ziemią Świętą. Osobne rozdziały pracy poświęcono zagadnieniom dotyczącym ustroju politycznego państwa cypryjskiego wzorowanego na zachodnich monarchiach feudalnych i na Królestwie Jerozolimy, sytuacji społecznej i narodowej oraz stosunkom wyznaniowym na wyspie. Wspomniano również o zbudowanych w tym

czasie miastach, portach i twierdzach. Autor podkreśla, że Cypr w coraz większym stopniu stawał się bazą wypadową dla wypraw krzyżowych. Władcy wyspy wspierali krucjaty, ale ze względu na ograniczone możliwości sami wysyłali na nie niewielkie oddziały.

W przedstawionym w książce stuletnim okresie z dziejów Cypru były też ciężkie chwile, m.in. splądrowanie i zniszczenie kraju przez muzułmanów (1221) czy też trzęsienie ziemi (1222). Niepomyślnie były lata 1229–1243, kiedy miał miejsce konflikt władców wyspy z cesarzem niemieckim Fryderykiem II Hohenstaufem, który rościł sobie pretensje zarówno do Cypru, jak i do Królestwa Jerozolimy.

W 1291 roku upadła Akka. Odtąd wyspa stała się główną siedzibą templariuszy, którzy jednak doprowadzili do konfliktu z jej królem, a nawet uczynili go więźniem zakonu.

Oceniając znaczenie Cypru w XIII wieku, Łukasz Burkiewicz eksponuje jego rolę jako bazy dla krzyżowców, miejsca poboru rekrutów oraz punktu postoju okrętów podążających do Ziemi Świętej. Podkreśla też jego znaczenie gospodarcze – był zapleczem żywnościowym dla Królestwa Jerozolimy i wypraw krzyżowych.

Praca jest bardzo dobrym wprowadzeniem do średniowiecznej historii wyspy. Ze względu na to, że książka liczy 166 stron – jest zarysem (i taki był chyba cel Autora), a nie dogłębnym studium i na pewno wiele podjętych w niej problemów można w przyszłości rozwijać, tym bardziej że średniowieczne dzieje Cypru nie posiadają monografii w języku polskim.

Mam jednak do książki pewne zastrzeżenia. Autor opisuje dość szeroko historię rodziny Lusignan i dzieje Królestwa Jerozolimy przed 1191 rokiem, a prawie zupełnie pomija wydarzenia, które miały miejsce na Cyprze przed jego podbojem przez Ryszarda Lwie Serce. Nie wspomina o istotnych dla omawianego zagadnienia pierwszych kontaktach mieszkańców wyspy z łacinnikami – podczas I krucjaty dostawy zboża z bizantyjskiego Cypru były bardzo ważne dla prowadzenia długotrwałego oblężenia Antiochii i późniejszych działań w Ziemi Świętej. Drugim ważnym epizodem z dziejów kontaktów Cypryjczyków z krzyżowcami niewspomnianym w pracy był najazd Renalda z Châtillon w 1156 roku na wyspę. Frankowie wraz z Ormianami złupili i zniszczyli Cypr, zamordowali wielu jego mieszkańców oraz uprowadzili do niewoli znaczną rzeszę wyspiarzy. Najazd ten miał wpływ na pogorszenie się nastawienia miejscowej ludności wobec przybyszów z Zachodu.

Szkoda, że w książce poświęcono niewiele miejsca związkowi Cypru z jego najbliższym sąsiadem, czyli Królestwem Armenii Cylicyjskiej, które odegrało też pewną rolę w dziejach wypraw krzyżowych. Autor przedstawia wypadki zbrojne krzyżowców do Ziemi Świętej i ich plany po upadku Akki w 1291 roku, pomijając fakt, że właśnie Cylicja stała się ostatnią bazą na kontynencie, z której mogły wyruszyć tam krucjaty. Sprawa jest istotna tym bardziej, że oprócz licznych małżeństw łączących rodziny rządzące w obu państwach od 1342 roku w Armenii panowała dynastia Lusignan.

Autor odchodzi parokrotnie daleko od głównego tematu, jakim jest związek krucjat z Cyprem, np. na s. 21 bardzo dokładnie opisuje obronę Jerozolimy przed Saladynem w 1187 roku.

Zdarzają się też w pracy pewne niefortunne wyrażenia; na s. 20 Autor zlokalizował Hattin nad rzeką Jordan, gdy w rzeczywistości miejscowość ta leży 12 km od jeziora Genezaret, a brak wody w obozie krzyżowców był jedną z przyczyn klęski w bitwie pod Hattin w 1187 roku; na s. 32 w zdaniu „(Ryszard Lwie Serce) doskonale wiedział,

że wyspa powinna pozostać w rękach chrześcijan” – Autor sugeruje, że Izaak Komnen (Bizantyjczyk, uzurpator władający Cyprem) nie był chrześcijaninem. Z kolei na s. 117 pojawia się błąd merytoryczny dotyczący Izabeli z Ibelinu, żony króla Cypru, Hugona II, którą Łukasz Burkiewicz uśmierca w 1264 roku (w rzeczywistości zmarła w 1282 roku), żeby na s. 123 wrócić do prawdziwego biegu wypadków i wskrzesić ją.

Znajdujące się na okładce zdjęcie fortu w porcie Pafos, pochodzącego z czasów Lusignan, któremu obecny wygląd nadano za panowania weneckiego i osmańskiego, może dezorientować Czytelnika. Otwory strzelnicze dla armat widoczne na fotografii nasuwają skojarzenie, że książka dotyczy XVI wieku, a nie XII–XIII stulecia. Podkreślam przy tym równocześnie, że sam Autor umieścił w aneksie do publikacji poprawnie opisane zdjęcia, doskonale ilustrujące obecność łacinników na wyspie. Okładka ta wraz z bardzo ogólnym tytułem, tj.: „Na styku chrześcijaństwa i islamu”, może wprowadzić w błąd kupującego książkę, jeśli nie dostrzeże on zapisanego małymi literami podtytułu informującego o faktycznej treści publikacji: *Krucjaty i Cypr w latach 1191–1291*.

Uważam, że Autor pracy w pełni uzasadnił, dlaczego omawiany przez siebie okres stu lat uznaje za niezwykle ważny w dziejach wyspy. Miało wtedy miejsce wiele wydarzeń o znaczeniu przełomowym dla Cypru, takich jak: opanowanie go przez władców z Europy Zachodniej, wprowadzenie zachodnioeuropejskich stosunków feudalnych, Kościoła łacińskiego i kultury zachodniej. Styl wypowiedzi poza nielicznymi potknięciami jest jasny, a przejrzysta kompozycja książki sprawia, że jej lektura jest przyjemna. Polecam czytelnikom publikację Łukasza Burkiewicza.

*Maciej Janik*

## Hołodomor w pamięci historycznej Ukraińców

W 2008 roku minęła 75. rocznica tragedii Wielkiego Głodu w Ukrainie\*, który w środowiskach naukowych i politycznych coraz częściej nazywany jest Hołodomorem. W publicystyce, memuarystyce, wystąpieniach rocznicowych i dokumentach prawnych obie nazwy używane są synonimicznie, jednak „Hołodomor” znaczy więcej niż „Wielki Głód” – odsłania zbrodnicze intencje reżimu komunistycznego, piętnuje świadome morderstwo głodem, przerażającą metodę eksterminacji narodu, żąda aktu oskarżenia i zadośćuczynienia. W 2003 roku Rada Najwyższa Ukrainy ogłosiła list otwarty do społeczeństwa ukraińskiego, w którym uznała Wielki Głód lat 1932–1933 za ludobójstwo, a 28 listopada 2006 roku przyjęła stosowną ustawę popartą przez 233 z 435 deputowanych obecnych na sali<sup>1</sup>. W zabiegach o międzynarodowe uznanie Hołodomoru za ludobójstwo Ukraina uzyskała już poparcie wielu rządów państw, parlamentów oraz instytucji samorządowych na całym świecie<sup>2</sup>. Senat RP uczynił to w uchwale z 16 marca 2006 roku, a Sejm RP w uchwale z 6 grudnia tego roku<sup>3</sup>. Jednak w organizacjach międzynarodowych idea ta napotyka opór Rosji, która uważa Wielki Głód za tragedię wywołaną przede wszystkim złą koniunkturą gospodarczą. Rosja sprzeciwia się też szczególnemu odnoszeniu Wielkiego Głodu do Ukrainy, wskazując na inne regiony i narodowości ZSRR dotknięte w latach 30. klęską głodową<sup>4</sup>. Także wśród samych Ukraińców są środowiska, skupione głównie wokół Komunistycznej Partii Ukrainy i Partii Regionów Ukrainy, podzielające interpretację rosyjską. Kontrowersje w ocenie głodu możemy zatem rozpatrywać w płaszczyźnie wewnętrznej – w niedokończonym procesie formowania się tożsamości narodowej Ukraińców, i zewnętrznej – uwarunkowanej geopolityką światową.

---

\* Redakcja „Nowej Ukrainy” stosuje zapis „w Ukrainie”, aby podkreślić podmiotowość polityczną tego państwa.

<sup>1</sup> „Za” głosowali członkowie prezydenckiego bloku Nasza Ukraina, Bloku Juliji Tymoszenko, Socjalistycznej Partii Ukrainy Ołeksandra Moroza i niektórzy parlamentarzyści z Partii Regionów. Ustawy nie poparli komuniści.

<sup>2</sup> USA, Estonia i Australia (1993). W 2003 – Kanada, Węgry, Kraj Basków, Argentyna, w 2004 – Watykan, w 2005 – Litwa i Gruzja, w 2006 – Polska i Ukraina, w 2007 – Słowacja, Czechy, Chile, Hiszpania, Kolumbia, Ekwador, Paragwaj, Peru, w 2008 – podmioty państwowe i samorządowe w Meksyku, Łotwie, Brazylii, Portugalii, Wielkiej Brytanii.

<sup>3</sup> Senat Rzeczypospolitej Polskiej solidaryzuje się ze stanowiskiem ukraińskim, aby uznać Wielki Głód w latach 1932–1933 za zbrodnię ludobójstwa oraz wymienić odpowiedzialnych za tę zbrodnię zarówno głównych winowajców, jak również szeregowych wykonawców [...]. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, łącząc się w bólu z bliskimi ofiar Wielkiego Głodu w Ukrainie, który w latach 1932–1933 kosztował życie miliony mieszkańców ukraińskich wsi, potępia totalitarny reżim odpowiedzialny za to ludobójstwo [...].

<sup>4</sup> W rezolucji uchwalonej 2 kwietnia 2008 roku Duma Federacji Rosyjskiej sprzeciwiła się uznaniu Wielkiego Głodu za zbrodnię ludobójstwa.

Problematyka Hołodomoru zajmuje znaczną część ostatniego zeszytu „Nowej Ukrainy”, czasopisma historyczno-politologicznego wydawanego przez Instytut Historii UJ oraz Instytut Stosunków Międzynarodowych PWSW w Przemyślu. Blok tematyczny poświęcony Hołodomorowi otwiera Rezolucja Izby Reprezentantów USA nr 399, przedłożona 28 maja 1934 roku przez Hamiltona Fisha Jr. (1888–1991). Rezolucja rejestrowała fakty występowania głodu, odwoływała się do amerykańskiej tradycji piętnowania łamania praw człowieka i żądała od Związku Radzieckiego zgody na udzielenie przez USA pomocy głodującym. Niestety, nie uchwalono jej z braku woli politycznej, chociaż była ona omawiana w Komitecie do spraw Polityki Zagranicznej, została opublikowana i stanowi przejaw potępienia polityki Kremla wobec USRR.

Analizę merytoryczną Hołodomoru otwiera artykuł Raphaela (Rafała) Lemkina (1895–1959)<sup>5</sup>, głównego promotora Konwencji ONZ *W sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa* z 9 grudnia 1948 roku. Najprawdopodobniej Lemkin wygłosił go jako referat na rocznicowej akademii poświęconej tragedii Wielkiego Głodu w 1953 roku, zorganizowanej przez nowojorskie środowisko ukraińskie. Maszynopis pod oryginalnym tytułem *Soviet Genocide in Ukraine* został odnaleziony w zbiorach New York Public Library przez prof. Romana Serbyna z Montrealu, wydawcy i redaktora amerykańskiego czasopisma „Holodomor Studies”. Spojrzenie Lemkina na tragedię Wielkiego Głodu, jego opinia ujęta w kontekście prawnym i historycznym nie tylko rysuje mechanizm funkcjonowania totalitaryzmu komunistycznego, ale też wskazuje na zjawisko ludobójstwa narodu ukraińskiego w płaszczyźnie kulturowej i duchowej:

[...] w latach 1930–1933 mordowano, więziono albo deportowano nauczycieli, pisarzy, artystów, myślicieli, przywódców politycznych. [...] tylko w roku 1931 na Syberię zesłanych zostało 51 713 przedstawicieli inteligencji. Taki sam los spotkał przynajmniej 114 uznanych poetów, pisarzy i artystów, najbardziej prominentnych liderów narodowej kultury. [...] przynajmniej 75% ukraińskiej inteligencji i profesjonalistów z Zachodniej Ukrainy, Karpackiej Ukrainy i Bukowiny zostało brutalnie zgładzonych przez Rosjan („The Ukrainian Quarterly”, lato 1949 roku). Równocześnie z atakiem na inteligencję szła ofensywa przeciwko Cerkwi, księżom i hierarchii cerkiewnej – «duszy» Ukrainy<sup>6</sup>.

Wyszczególniając etapy ludobójstwa, Lemkin zwrócił także uwagę na dążenie władz radzieckich do totalnego przekształcenia Ukrainy pod względem kulturowym przez masowe osadzanie tam innych narodowości.

Na podstawie wspomnianej Konwencji ONZ oraz Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego z 17 lipca 1948 roku niektórzy badacze przyjmują, że Wielki Głód lat 1932–1933 nosi znamiona zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni ludobójstwa. Jednocześnie wskazują na wątpliwości w obrębie jego prawnej kwalifikacji i stawiają pytania: Czy można zastosować przepisy tych umów międzynarodowych

<sup>5</sup> Liczne publikacje w różnych językach poświęcone R. Lemkinowi podają rok 1900 jako datę jego urodzenia. Należy jednak przyjąć rok 1895, który Lemkin osobiście wpisał w formularzach uczelnianych, rozpoczynając studia na pierwszym i drugim semestrze Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zob. *Katalogi studentów Wydziału Prawa w zespole akt Senatu UJ* (formularze były wypełniane własnoręcznie przez studentów), sygn. S II 290 b (1919/1920 semestr zimowy) – rok urodzenia: 1895; sygn. S II 298 b (1920/1921 semestr zimowy) – rok urodzenia: 1895. Dane te znajdują potwierdzenie w *Katalogach studentów Wydziału Prawa w zespole akt Wydziału Prawa UJ*: sygn. WP II 294. Zob. J. Moklak, *Od redakcji*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2008, nr 1–2, s. 6.

<sup>6</sup> R. Lemkin, *Sowieckie ludobójstwo w Ukrainie* [w:] ibidem, s. 36–37.



do wydarzeń z lat 1932–1933? Czy w tym przypadku obowiązuje wsteczna moc umów międzynarodowych? „Nowa Ukraina” publikuje tekst Jewhena Zacharowa, przewodniczącego Organizacji Obrony Praw Człowieka w Charkowie, który dokonał szczegółowej analizy zjawiska zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni ludobójstwa. Wyodrębnił przedmiot zbrodni – ukraińską grupę narodową (Ukrainę i Kubań w 2/3 zamieszkaną przez Ukraińców), motyw zbrodni – obawę przed utratą Ukrainy<sup>7</sup> i podmiot zbrodni – Stalina i jego najbliższych współpracowników: „Znali wielkość zbiorów, wiedzieli i zdawali sobie sprawę ze skutków rekwizycji żywności oraz zakazu opuszczania przez chłopów regionów ogarniętych głodem”<sup>8</sup>.

Zgodnie z konwencją ONZ czynnikiem decydującym o kwalifikacji zbrodni ludobójstwa jest istnienie bezpośredniego zamiaru wyniszczenia członków pewnej grupy narodowej z powodu przynależności do niej. Polityka ukrainizacji prowadzona w latach 20. podniosła znaczenie społeczne i polityczne elit ukraińskich do poziomu zagrażającego jedności ZSRR. Intelktualiści ukraińscy publicznie analizowali wzajemne relacje między kulturą ukraińską a rosyjską. Komunista Mykoła Chwyłowij rzucił hasło *зетъ від Москви* (precz od Moskwy), a ekonomista Mychajło Wołobujew oczekiwał przekształcenia Ukrainy w samodzielny rynek gospodarczy. Jeden z liderów KC KP(b)U, Wołodymyr Zatonśkyj, dążył do wzmocnienia USRR w ramach Związku Radzieckiego, wykazując oznaki daleko idącej samodzielności w podejmowaniu decyzji. Jewhen Zacharow uważa, że Stalin obawiał się secesji Ukrainy i wykorzystał czynniki gospodarcze do realizacji celu politycznego – totalnego podporządkowania Ukrainy Moskwie. O ile za przyczynę głodu w pierwszej połowie 1932 roku uważa on niezrealizowanie planu gromadzenia ziarna ze zbiorów z 1931 roku, o tyle głód w drugiej połowie 1932 roku i w roku następnym uważa już za świadomą akcję Kremla podjętą wbrew komunistycznemu kierownictwu USRR, usiłującemu przeciwstawić się narastaniu głodu.

W dalszej części zeszytu redakcja „Nowej Ukrainy” publikuje nieznanne dokumenty wytworzone przez konsulaty polskie w Charkowie i Kijowie (zob. Jan Jacek Bruski). Omawia kontrowersje w ustalaniu liczby ofiar Hołodomoru, uwarunkowania w rozwoju literatury memuarystycznej i historycznej (zob. Fadej Jaceniuk), reakcję środowisk ukraińskich II Rzeczypospolitej na wieści o śmierci głodowej Ukraińców napływające z Zbrucza (zob. Anna Maria Babiak) oraz formowanie się pamięci historycznej i traumy pokoleniowej.

Niepodległe państwo ukraińskie powstałe w 1991 roku buduje politykę pamięci historycznej na „pragnieniu narodu ukraińskiego do niepodległości” i na rozrachunku z przeszłością. Pamięć jako element poznania pozwala Ukraińcom „odzyskać” prawdę o przeszłości. Umiejętnie propagowana może umocnić osłabianą przez ostatnie dziesięciolecie tożsamość, bowiem dla przeobrażeń politycznych i kulturowych w Ukrainie

<sup>7</sup> W liście do Kaganowicza z 11 sierpnia 1932 roku Stalin napisał: „Jeśli nie weźmiemy się już teraz za poprawę sytuacji w Ukrainie, możemy ją stracić. Miejcie na uwadze, że Piłsudski nie śpi, a jego agentura w Ukrainie jest wielokrotnie silniejsza niż myśli Redens czy Kosior. [...] Tak dalek być nie może. Należy: a) zabrać z Ukrainy Kosiora i zamienić go na Was, pozostawiwszy Was na stanowisku sekretarza KC WKP(b). [...] d) postawić sobie za cel przekształcenie Ukrainy w krótkim okresie w prawdziwą twierdzę ZSRR, w rzeczywistości wzorcową republikę. Nie żałować na to pieniędzy”. Zob. J. Zacharow, *Opinia. Prawna kwalifikacja Wielkiego Głodu (Hołodomoru) w latach 1932–1933 w Ukrainie i na Kubaniu jako zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni ludobójstwa* [w:] *ibidem*, s. 52–53.

<sup>8</sup> J. Zacharow, *op. cit.*, s. 57.

ogromnym ciężarem okazuje się dziedzictwo komunistyczne. Chociaż pamięć społeczna Ukraińców jest *in statu nascendi*, w tym niedokończonym jeszcze stanie służy również umacnianiu struktur państwowych i usiłuje przełamać w pamięci zbiorowej Ukraińców wiele mitów i stereotypów narosłych w czasach radzieckich. Nie tylko pamięć o ofiarach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej<sup>9</sup>, lecz coraz częściej o Hołodomorze, a w dalszej perspektywie również miejsca pamięci z nim związane – pomniki, mogiły, grobowce – tworzą karty historii Ukrainy, wokół których umacnia się dziś godność i tożsamość narodu Ukraińców (zob. Wiktoria Kudela-Świątek).

Polityka pamięci historycznej prowadzona w Ukrainie, mimo jej niekonsekwencji, jest próbą ugruntowania narodowej narracji historycznej. Upowszechnianie wiedzy o martyrologii zaznanej od komunistycznych władarzy Kremla zderza się dziś z rzeczywistością dnia codziennego. Przeciętny Ukrainiec oczekuje od władz swego kraju przede wszystkim skutecznych reform gospodarczych pozwalających na podniesienie dobrobytu obywateli, zwalczenia korupcji, usprawnienia systemu prawnego, służby zdrowia itp. W sytuacji gdy kraj pogrąża się w zapaści gospodarczej i społecznej, polityka pamięci historycznej trafia na podatny grunt przede wszystkim w środowiskach o wysokim poczuciu tożsamości narodowej, głównie w byłej Galicji. W przypadku Wielkiego Głodu lat 1932–1933 wpływ ten nie ogranicza się do ziem zachodnich, lecz odgrywa ważną rolę w obwodach Ukrainy Naddnieprzańskiej – służy zatem upowszechnianiu świadomości narodowej Ukraińców na obszarach silniej dotkniętych ideologią komunistyczną. Niestety, postgenocydalnemu społeczeństwu ukraińskiemu ciągle towarzyszy trauma głodu, co może wyjaśniać przynajmniej niektóre ukraińskie paradoksy i niepowodzenia, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej (zob. Ołeksandr Kramarenko).

Pomimo krytyki polityki pamięci historycznej zaostrej stosunki z Rosją, a ponadto prowadzonej równoległe z brakiem strukturalnych reform gospodarczych sprzyja ona integracji wewnętrznej Ukrainy oraz ma wieloaspektowy wpływ na postawę elektoratów wyborczych zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie kraju. Wydaje się, że powrót do historii i potrzeba jej weryfikacji na tyle mocno ugruntowały się w społeczeństwie ukraińskim, że nowy prezydent Ukrainy wyłoniony w wyborach 2010 roku zjawiska tego już nie osłabi.

*Jarosław Moklak*

---

<sup>9</sup> Pojęcie „Wielka Wojna Ojczyźniana” należy do terminologii radzieckiej, ale występuje także we współczesnej literaturze ukraińskiej.

**Roman Baron, *Między Polską i Czechami. W optyce historyka z Brna*,  
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss. 281**

Nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek ukazała się książka *Między Polską i Czechami* autorstwa Romana Barona, historyka koncentrującego się w swych badaniach na problematyce stosunków polsko-czeskich (czechosłowackich). Książka Romana Barona nie jest monografią, ale zbiorem studiów, referatów konferencyjnych i analiz powstałych w ciągu ostatnich 11 lat, w większości już publikowanych. Artykuły te ukazywały się jednak na ogół w wydawnictwach niskonakładowych i trudno dostępnych, czeskich i polskich, stąd niewątpliwie celowe było przedstawienie ich polskiemu czytelnikowi, zwłaszcza że – jak podkreśla autor wstępu Marceli Kosman – „tworzą one monotematyczną całość”<sup>1</sup>.

Opublikowana książka zawiera przedmowę pióra Marcelego Kosmana i 17 artykułów dotyczących stosunków polsko-czeskich (czechosłowackich) w XIX i XX wieku. Przede wszystkim polsko-czeskich (czechosłowackich) kontaktów naukowych i politycznych zwłaszcza w czasie II wojny światowej, szkolnictwa polskiego na terenie Śląska w końcu XIX i na początku XX wieku, wzajemnego postrzegania się Czechów i Polaków i powstałych w związku z tym stereotypów. Część artykułów dotyczy także stanu badań nad stosunkami polsko-czeskimi (czechosłowackimi), a w szczególności zmian, jakie dokonały się w tej dziedzinie po 1990 roku.

W przedmowie Marceli Kosman przedstawił sylwetkę i dorobek naukowy Romana Barona. Zwrócił przy tym uwagę na jego związek „na równi z kulturą czeską, jak i polską”<sup>2</sup>, co umożliwi nie tylko swobodne operowanie źródłami i literaturą z obydwu krajów, ale daje także możliwość wnikliwego i wielostronnego spojrzenia. Roman Baron nie ucieka jednak od spraw trudnych, a bliskich mu osobiście, podejmując w swych pracach problematykę rodzinnego Śląska (Zaolzia). Warto podkreślić, że pojawiają się w nich także wątki związane z Krakowem, miastem, w którym Autor przez kilka lat mieszkał.

Artykuły zawarte w książce zostały podzielone na pięć grup problemowych: *I. Próby integracji Europy Środkowo-Wschodniej, II. Polska oświata na południowo-zachodnich kresach, III. W świetle polskiej i czeskiej historiografii, IV. Kontakty polskich i czeskich historyków, V. Wzajemne opinie.*

Pierwszą grupę tworzą trzy artykuły. Rozpoczyna ją tekst *Europa Środkowo-Wschodnia między wielonarodowymi imperiami, federacjami a państwami narodowymi (próba syntetycznego spojrzenia)*, w którym Autor przypomina sposoby, jakimi próbowano opi-

---

<sup>1</sup> R. Baron, *Między Polską i Czechami. W optyce historyka z Brna*, Toruń 2009, s. 12.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 7.

sać i zdefiniować region, oraz koncepcje jego zorganizowania, zresztą nie tylko polskie i czeskie. Zwraca uwagę na charakterystyczne dla regionu cechy i ich zmienność w procesie historycznym. Na zakończenie snuje rozważania na temat obecnej sytuacji państw środkowoeuropejskich i dylematów, jakie przed nimi stają. Dwa pozostałe artykuły: *Koncepcja polsko-czechosłowackiej konfederacji w najnowszych opracowaniach historyków czeskich*; *Plany tworzenia polsko-czechosłowackiej konfederacji a sprawa Zaolzia (1940–1942)*, niejako rozwijają poruszone wcześniej wątki. Autor omawia w nich prace historyków czeskich (faktycznie także niektóre prace historyków słowackich) na temat prób zorganizowania konfederacji polsko-czechosłowackiej w czasie II wojny światowej i zajmuje się wpływem problemu Zaolzia na tę kwestię. Zwraca uwagę, że choć – zarówno w okresie międzywojennym, jak i w czasie II wojny światowej – Zaolzie było „soczewką, w której najbardziej uwidoczniły się wszelkie wzajemne nieporozumienia i konflikty”<sup>3</sup>, problem ten był jedynie pretekstem do zerwania polsko-czechosłowackich rozmów na temat konfederacji w 1942 roku. Faktycznie o zerwaniu zdecydowała postawa Związku Radzieckiego wobec tego projektu.

Problematyce Zaolzia poświęcony jest też następny blok tekstów. Zawiera on dwa artykuły dotyczące polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu śląsko-morawskim na przełomie XIX i XX wieku: *Z problematyki polskiej oświaty na pograniczu Śląska i Moraw (Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej na Kresach Ostrawskich na początku XX wieku)*; *Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim (1909–1919)*. Pierwszy omawia działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej na tym obszarze, drugi Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej, którego powstanie było najbardziej trwałym efektem tej działalności. Nie tylko podsumowują one dotychczasowy stan wiedzy na ten temat, ale wyraźnie go poszerzają. Obydwa artykuły oparte są bowiem na szerokiej podstawie źródłowej, Autor wykorzystał przy ich pisaniu liczne i różnorodne materiały archiwalne. Warto zaznaczyć, że pisał o swych stronach rodzinnych i instytucji, z której tradycją był bezpośrednio związany, niewątpliwie ułatwiło mu to dotarcie do części materiałów, ale też dało szansę uzupełnienia naszej wiedzy o szczegóły trudne do ustalenia przez kogoś z zewnątrz.

Najliczniejsza, a co za tym idzie najobszerniejsza, jest seria artykułów dotyczących czeskich i polskich badań nad dziejami obydwu krajów i narodów oraz historią wzajemnych stosunków. Wśród nich zwracają uwagę dwa pierwsze artykuły, w których R. Baron przedstawił czeskie badania nad historią Polski i najnowsze, głównie polskie, badania nad stosunkami polsko-czeskimi: *Dorobek czeskiej historiografii na polu badań nad dziejami Polski okresu zaborów*; *Wzajemne stosunki u progu współczesności. Stan badań na początku XXI wieku*. Pisząc o pracach czeskich historyków zajmujących się dziejami Polski i Polaków w XIX wieku, zastrzegł się, że jego celem było „pokazanie głównych tendencji zainteresowań badawczych, najważniejszych osiągnięć i ogólnej sytuacji na progu XXI wieku”<sup>4</sup>, należy jednak podkreślić, iż oprócz przypomnienia dorobku postaci znanych twórców istotnych prac i inspiratorów badań nad przeszłością Polski (m.in.: J. Bidla, J. Macůrka, V. Žáčka, A. Grobelnego, Z. Hájka, J. Valenty) przedstawił niezwykle szeroką i różnorodną gamę tematów, którymi zajmowali się mniej znani

<sup>3</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 107.

w Polsce historycy czescy<sup>5</sup>. Roman Baron nie ograniczył się do przypomnienia prac historyków, ale zwrócił uwagę także na dorobek filologów sięgających po tematy związane z historią Polski (m.in.: M. Szykowski, K. Krejčí, M. Kudělka, J. Pelikán). Ten ciekawy przegląd czeskich badań kończy się jednak smutną konstatacją na temat osłabnięcia zainteresowań problematyką dziejów Polski i Polaków w XIX wieku wśród historyków czeskich, ale także i polskich nad historią Czech i stosunków polsko-czeskich w tym okresie. Temat ten powraca w kolejnym artykule przedstawiającym nowe prace historyków polskich badających historię Czech i stosunki polsko-czeskie w XIX i XX wieku. O ile polskie badania nad wiekiem XX zostały szeroko omówiono, to badaniom nad „długim” wiekiem XIX poświęcono w nim niewiele miejsca, bo i niewiele pozycji jest do omówienia<sup>6</sup>. Fakt ten można tłumaczyć kilkoma czynnikami, które wymienia R. Baron (zmiany pokoleniowe wśród historyków, wzrost zainteresowań badaniami nad historią XX wieku, likwidacja części instytucji mogących koordynować polskie i czeskie badania). Niewątpliwie słuszna jest jednak także jego uwaga, że „Zainteresowanie specjalistów z Polski tą problematyką w znacznym stopniu odzwierciedlało znaczenie i stan stosunków politycznych między obydwoma państwami czy narodami w poszczególnych okresach historycznych”<sup>7</sup>. Pozostałe trzy artykuły zawarte w tym bloku dotyczą kwestii szczegółowych: *Kultura polityczna we współczesnej historiografii polskiej*; *Bracia czescy w Polsce w świetle prac Jaroslava Bidla (Z rozważań nad problemem komunikacji)*; *Polscy więźniowie w Szpilbergu jako temat badań historycznych*, ale i one stanowią okazję do przypomnienia niektórych postaci i podejmowanych przez nie tematów. W artykule dotyczącym kultury politycznej znajdujemy nie tylko omówienia literatury, ale także interesujące – zapewne szczególnie dla czytelnika czeskiego – uwagi na temat uwarunkowań i ograniczeń rozwoju historiografii polskiej i czeskiej.

Czwarty blok artykułów poświęcony jest kontaktom polskich i czeskich historyków. Roman Baron pisze jednak nie tylko o współpracy historyków, ale i innych przedstawi-

<sup>5</sup> Moim zdaniem można by tę listę uzupełnić o tematy związane ze stosunkami polsko-ukraińskimi w Galicji i czesko-ukraińskimi. Podejmowali je czescy historycy i często pojawiał się w nich wątek polski. R. Baron wymienia wprawdzie pracę P. Kalety poruszającą ten wątek (R. Baron, op. cit., s. 106), ale na temat stosunków czesko-ukraińskich pisali także inni historycy, choćby V. Hostička (V. Hostička, *Spolupráce Čechů a haličských Ukrajinců v letech 1848–1849*, „Rozpravy Československé Akademie Věd”, Řada společenských věd, Ročník 75, Sešit 12, Praha 1965) czy wspomniany już V. Žáček (V. Žáček, *Ze styků Čechů a západních Ukrajinců v revolučních letech 1848 a 1849* [w:] *Z dějin československo-ukrajinských vztahů. Slovenské štúdie I*, Bratislava 1957, s. 351–374). Omawiając czeskie prace dotyczące spraw polskich, R. Baron wymienił artykuł D. Gawreckiego na temat polskich partii politycznych na Śląsku Cieszyńskim opublikowany w 2000 roku (R. Baron, op. cit., s. 105, przyp. 84). Podobny artykuł D. Gawrecki opublikował w 2005 roku w pracy zbiorowej w na temat partii politycznych na ziemiach czeskich i w Czechosłowacji (D. Gawrecki, *Polské politické strany* [w:] J. Malíř, P. Marek a kolektiv, *Politické strany. Vývoj politických stran a hnutí v českých zemích a Československu 1861–2004*, I Díl: *Období 1861–1938*, Brno 2005, s. 495–509). Kwestię tę poruszył także J. Malíř w artykule dotyczącym szerszej problematyki opublikowanym w wydawnictwie *Die Habsburgermonarchie 1848–1918* (J. Malíř, *Die Parteien in Mähren und Schlesien und ihre Vereine* [w:] *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Bd. VIII: *Vereine, Parteien und Interessenverbände als Träger der politischen Partizipation* [1. Teilband], Wien 2006, szczególnie s. 794–797).

<sup>6</sup> Warto dodać, że oprócz wspomnianych przez R. Barona badaczy, problematyką stosunków polsko-czeskich w XIX wieku zajmował się ostatnio także mieszkający w Polsce historyk czeski Jan Pešina (J. Pešina, *Czeski ruch narodowy w latach 1867–1873 w opinii „Dziennika Poznańskiego”*, „Kronika Miasta Poznania. Raptularz poznański” 2003, s. 87–97).

<sup>7</sup> R. Baron, op. cit., s. 108.

cieli elit społeczno-politycznych w końcu XIX i na początku XX wieku. Śledzi ich kontakty w dwóch pierwszych artykułach zawartych w tej części książki: *Kraków – miejsce kontaktów polskich i czeskich elit społeczno-politycznych na przełomie XIX i XX wieku (wybrane zagadnienia)*; *Z kontaktów polskich i czeskich historyków u progu nowoczesnej historiografii*. Lektura tych tekstów zdaje się potwierdzać przytoczoną przez Autora opinię Juliana Dybca o słabości ówczesnych polsko-czeskich kontaktów naukowych<sup>8</sup>, jednak niewyzyskane materiały archiwalne, na które powołuje się R. Baron, i badania prowadzone obecnie przez historyków polskich i czeskich dają szansę jej weryfikacji<sup>9</sup>. Omawiane artykuły pokazują także rolę Krakowa jako jednego z głównych ośrodków polsko-czeskiej współpracy naukowej. Dla okresu poprzedzającego I wojnę światową wydaje się to naturalne, choćby z tej racji, że miasto to było wtedy bodaj najważniejszym z polskich centrów naukowych, a Galicja i ziemie czeskie wchodziły w skład jednego państwa – monarchii habsburskiej. Warto jednak zwrócić uwagę, jak wielu wymienionych w książce R. Barona naukowców czeskich zajmujących się problematyką polską związanych było z Krakowem i z Uniwersytetem Jagiellońskimi także w późniejszym okresie<sup>10</sup>. Artykuł *Badania nad dziejami kultury politycznej a współpraca polskich i czeskich historyków u progu XXI wieku* mówi nie tylko o kontaktach polskich i czeskich historyków, ale nawiązuje także do wątków poruszonych w poprzednim bloku tekstów.

Ostatnia część książki Romana Barona dotyczy opinii i stereotypów, jakie funkcjonowały i funkcjonują w środowiskach czeskich i polskich na temat drugiej strony. W artykule *Wokół stereotypów Czechów i Polaków* Autor przypomniał historię badań nad stereotypami w Czechach i Polsce, zwrócił przy tym uwagę na trudności, jakie badania te napotykały, zwłaszcza w Czechosłowacji. Dokonał przeglądu najnowszych prac podejmujących ten temat i zawartych w nich ustaleń, zasygnalizował także pozytywne zmiany, jakie dokonały się, zwłaszcza w ocenie Polaków przez Czechów po 1990 roku. W dwóch kolejnych tekstach: *Obraz Polski i Polaków wśród czechosłowackich elit politycznych na emigracji (1939–1945)*; *Elity polityczne na emigracji 1939–1945*, podjął próbę rekonstrukcji postrzegania przez polityków czeskich i polskich będących na emigracji w Londynie obydwóch narodów i wyjaśnienia, co na ich obraz wpływało. Artykuły te nawiązują tematyką do tekstów zawartych w bloku pierwszym. Książkę kończy artykuł *Współczesna Polska w perspektywie historycznej (czeski punkt widzenia)*, w którym R. Baron wskazał czynniki wpływające na stosunki polsko-czeskie i na kształtowanie się nowego wzajemnego obrazu, szczególnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Jego wymowa jest zdecydowanie optymistyczna.

Lektura całości pracy Romana Barona nie nastraja już jednak tak optymistycznie. Pokazuje ona bowiem także i problemy, przed którymi stoją historycy polscy i czescy. Okazuje się, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat wyraźnie zmalało zainteresowanie historyków przede wszystkim polskich, ale także i czeskich, tematyką związaną z wzajemnymi kontaktami, dotyczy to zwłaszcza badań nad XIX wiekiem. Wprawdzie pojawiło się

<sup>8</sup> Ibidem, s. 200, przyp. 31.

<sup>9</sup> Zob. np. niedawno opublikowany tom korespondencji czeskich i polskich orientalistów przygotowany wspólnie przez czeskich i polskich historyków: *Korespondencja Tadeusza Kowalskiego z Janem Rypką i Bedřichem Hroznym*. Opracowali: E. Dziurzyńska, M. Ďurčanský, P. Kódera, Kraków 2007.

<sup>10</sup> Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiowali lub odbywali staże m.in.: J. Bidlo, J. Macůrek, A. Grobelny, K. Krejčí, J. Pelikán. M. Szykowski przed objęciem katedry w Pradze był profesorem UJ.

ostatnio kilku historyków czeskich młodego pokolenia, którzy podjęli tematy związane z historią Polski i Polaków w XIX wieku, ale niektórzy z nich – jak można sądzić – rezygnują z zajmowania się tą problematyką<sup>11</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że omawiana książka jest z pewnością godna uwagi i potrzebna. Nie tylko poszerza naszą wiedzę na temat historii Czechów i Polaków w XIX i XX wieku i daje przegląd badań polskich i czeskich na temat wzajemnych stosunków<sup>12</sup>, ale także skłania do głębszych refleksji. Że nie zawsze są to refleksje optymistyczne, to już inna sprawa<sup>13</sup>.

Stanisław Pijaj

---

<sup>11</sup> Przykładem może być J. Županič, którego ostatnie prace dotyczą heraldyki i genealogii rodzin zamieszkujących monarchię habsburską.

<sup>12</sup> Część tekstów umieszczonych w książce śmiało można uznać za ważne uzupełnienie artykułów zawartych w pracy: *Česká polonistika a polská bohemistika. Polonistické studie v České republice a bohemistické studie v Polské republice v posledních třiceti letech. Historické a filologické obory. Polskie badania bohemistyczne i czeskie badania polonistyczne w ostatnim trzydziestoleciu. Nauki historyczne i filologiczne*, pod red. R. Gładkiewicza, M. Myški, Praha 1995 i innych podobnych publikacji.

<sup>13</sup> Na koniec parę uwag krytycznych, nie są one jednak skierowane do Autora, ale do wydawnictwa i redaktora tomu. Wydawnictwo powinno, moim zdaniem, włożyć więcej wysiłku w redakcję i korektę. Pozwoliłoby to uniknąć przykrych błędów (zob. np. s. 235, wers 20). Nie wiem także, czy najlepszym rozwiązaniem jest, aby osoby wymienione w książce występowały w indeksie dwukrotnie, jako bohaterowie narracji i jako autorzy tekstów (w tym wypadku podawano jedynie sygiel imienia). Książka R. Barona jest zbiorem studiów powstałych w różnym okresie, naturalne jest, że w tej sytuacji muszą znaleźć się w niej powtórzenia. Rolą redaktora tomu jest jednak zasugerowanie autorowi wprowadzenie zmian do przeznaczonych do publikacji tekstów, można by dzięki temu wyeliminować część powtórzeń i uzyskać pełniejszy obraz opisywanego zjawiska. Sądzę, że taki zabieg można było zastosować w przypadku dwóch artykułów z ostatniej części książki (*Obraz Polski i Polaków wśród czechosłowackich elit politycznych na emigracji (1939–1945); Elity polityczne na emigracji 1939–1945*). Uwagi te w niczym nie osłabiają pozytywnej oceny książki Romana Barona.